

Anty. Al. Kholik.

**Pijaństwo
nasz
wróg!**



L

Latarnia



Cena 6 halerzy (3 centy).



LATARNIA

Misyje socjalistyczne
dla ludu roboczego

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCYALNO-
DEMOKRATYCZNEJ

wychodzi z początkiem każdego miesiąca
w formie książeczki o 35 str. druku i za-
mieszcza artykuły treści politycznej, spo-
lecznej, ekonomicznej, historycznej, przy-
rodniczej itd.

Prenumerata roczna 72 hal.

z przesyłką 1 korona.


6 hal. numer pojed. **3 ct.** numer pojed. 6 hal.

Adres dla przesyłek i przekazów: Admini-
stracya miesięcznika „LATARNIA”, Kraków,
ul Bracka 1. 15,

Treść wydanych dotychczas zeszytów
„Latarni”:

1. Marya Konopnicka poetka proletariatu.
2. Kto z czego żyje? Napisał Jan Młot.

Nr 4 wyjdzie dnia ~~11~~ ¹² września 1903 r.



UMCS
D. 936/58/23

A-17790

Precz z alkoholem!

Precz z alkoholem, t. j. precz z wódką, piwem i winem! Alkohol jest wrogiem naszym bo jest trucizną, podkopującą zdrowie i rozum.

Czem jest alkohol?

Nazwa alkoholu pochodzi z języka arabskiego (alkehal - cienko sproszkowana masa) i oznacza płyn chemicznie czysty bez barwy i smaku. Alkohol zwany także **wyskokiem** otrzymuje się przy fermentacji cukru ze słodkich owoców, z miodu, ze zbóż i kartofli. Jest to silna trucizna dla każdego organizmu, która niszczy zarówno komórki roślin, jak ciało zwierząt i ludzi. Trucizna ta wchodzi w skład najszybszych trunków gorących: wódki, piwa i wina i nadaje im niebezpieczną właściwość upajającą.

Istnieją różne rodzaje alkoholów, i wszystkie są truciznami. Najniebezpieczniejszym z nich przecież jest alkohol etylowy, gdyż on to znajduje się w trunkach. Inne zaś, znane jako olejki śwędne (fuzel), usuwane są przy t. zw. oczyszczaniu (cz. rektyfikacji) wódki. Szkodliwość wódki nie zależy od jej zanieczyszczenia, lecz od alkoholu etylowego, który znajduje się także w wódce oczyszczonej.

Handl. 6

2

Wino, piwo, czy wódka?

Mylnem jest również przekonanie, że tyko wódka jest szkodliwą. Różnicę między winem, piwem i wódką stanowi ilość zawartego



1000173383

w nich alkoholu. Spirytus zawiera 96 — 97 cząstek alkoholu na 100 płynu i, jak wiemy z doświadczenia, na miejscu może śmierć spowodować. Wódki u nas używane mają od 30—60⁰/₀ tej trucizny. W winach znajduje się jej od 9—24⁰/₀, w piwie zaś od 4—5. Skoro jednak wódkę pijamy kieliszkiem, piwo zaś wielkim kuflem, przyjmujemy w obu tych napojach podobne ilości trucizny.

Jak działa alkohol?

Jak wykazały badania uczonych alkohol nie rozgrzewa, nie dodaje sił i nie posila. Posiada zato inną właściwość: upaja. Dla tego to wódka zagłusza głód, zapominać każe o troskach, o wyrzutach sumienia, ale także o obowiązkach i prawach człowieka. Kto mając do wyboru kawałek mięsa i szklanek herbaty przenosi kilka kuflów piwa, czyni organizmowi swemu wielką szkodę. Cztery litry piwa bowiem dają taki posiłek, jak osiem bułek, kosztują zaś 60 ct. zamiast 8. Tak samo najlepsze i najzdrowsze nawet wina nie zawierają wskrzepiających właściwości. Podniecają one na krótko, wywołując potem silniejsze tylko osłabienie. Strudzone ciało lub głowa, która pracowała przez czas dłuższy, potrzebuje wypocząć i posilić się. Wódka ani wino sił nie przywraca, ale działa podniecająco, jak bat na konia. Natomiast jabłka, pomarańcze lub inne owoce, chleb czy mięso, przyniosą nam pożądaną ochłodę i posiłek.

Jakie szkody przynosi alkohol ciału człowieka?

Alkohol posiada właściwość odbierania wody organizmowi, czego dowodzi nieustanne pragnienie u pijaków, które ich do nowego picia pobudza. Dość włożyć palec do spirytusu, a skóra na nim zbieleje, skurczy się i jakby wyschnie, gdyż spirytus odciągnie z niej wodę.

Podobnem jest działanie alkoholu na wewnętrzne błony ciała, trunki bowiem jak każdy pokarm, przechodzić muszą przez jamę ustną, gardziel i przełyk do żołądka, a ztamtąd do kiszek. Wewnętrzne części organizmu ludzkiego wysłane są delikatną błoną śluzową, która jeszcze więcej cierpi od zetknięcia się z alkoholem, niż skóra na palcu. Sprowadza to utratę smaku, brak apetytu i złe trawienie, a zatem niemożność przyjmowania pokarmów, niezbędnych do podtrzymania zdrowia.

Nie łudźmy się, aby wódka czy piwo dobrze robiły na żołądek. Przeciwnie utrudniają trawienie. U człowieka chorego na fistułę, przy której do żołądka zajrzeć można, już po jednej szklance piwa, lub po kieliszku wódki trawienie odbywało się powolniej, niż zwykle.

Z żołądka alkohol dostaje się do krwi, w której niszczy czerwone ciała, nadające jej kolor. Wraz ze krwią wchodzi do wszystkich zakątków ciała i wszędzie roznosi zniszczenie. Dla tego też nietylko pijak, ale w ogóle człowiek pijący t. j. alkoholik skłonny

jest do wszelkich chorób. Pijacy najczęściej chorują na wątrobę i serce.

Ile cierpi mózg i rozum u pijących?

Mózg, będący siedliskiem naszych władz umysłowych najwięcej cierpi od trunków, ponieważ jest najczulszym organem naszego ciała i składa się z delikatnych komórek, które niszczeją pod wpływem alkoholu. Alkohol przeszkadza ich pracy, a wreszcie je gubi. Kto by nie chciał temu wierzyć niech sobie przypomni, że alkoholik, t. j. człowiek stale używający alkoholu przestaje pracować prawidłowo, zaniedbuje swoje obowiązki, nie współczuje z nieszczęśliwsiymi od siebie, obchodzi się brutalnie z żoną i dziećmi i t. d. Wprawdzie po wypiciu paru kieliszków sypią się dowcipy, koncepta i piosnki, rozwiązują się języki, wzmaga serdeczność. Ale spróbujmy nic nie pić, będąc wśród pijaków a łatwo ocenimy, jaką wartość mają te wynurzenia wesołej kompanii.

Doświadczenia i spostrzeżenia naukowe nie znalazły w alkoholu żadnych dobrych właściwości. Przeciwnie nawet lekkie podchmienie, nie mówiąc o pijaństwie, przeszkadza myśleniu i pracy przez 24 do 36 godzin. Szklanka piwa wypita zrana zmniejszała możność umysłowej pracy na całe dwa dni. Pamięć słabła, myśli biegły wolniej, pojmowanie było trudniejsze, a sądy o rzeczach niepewne. Wielki uczony niemiecki Helmholtz stwierdza, że żaden dobry pomysł nie przy-

chodził mu do głowy tego dnia, w którym wypił choćby jedną szklanę piwa, czy kieliszek wódki.

Uwierzyc temu nie łąwo, bo czyż trunek nie dodaje buty, odwagi i pewności siebie? Skromni zwykle ludzie uważają się za wielkich, a pijacy trzeźwych chcą uczyć rozumu.

Alkohol i obłąkanie.

Dość zajrzeć do szpitala dla obłąkanych, a przekonamy się, ile zawinił alkohol. Stwarza on piekło na ziemi. Obłąd jest chorobą mózgu, a jednym z jego rodzajów jest obłąd opilczy, częsty u pijaków. Chorobą umysłową jest także pijaństwo peryodyczne, które co kilka tygodni lub miesięcy ludzi pozatem trzeźwych i porządnych czyni pijakami. Najsolenniejsze obietnice poprawy tu nie pomogą, wódka ciągnie, a za nią przepaść nędzy i rozpusty. Używanie alkoholu staje się też często przyczyną innych, niekiedy nawet nieuleczalnych obłądów. Do szpitalów dla obłąkanych w Wiedniu przyjęto w 1889 r. 549 chorych. U 219 z tych chorych przyczyną obłądu było pijaństwo. W Warszawie stwierdzono, że na 100 wypadków obłądu 11 miało za przyczynę pijaństwo.

Nie sądźmy zaś, aby tylko wódka pozbawić mogła rozumu. Podobnie szkodzi piwo. Pozornie tak niewinne wina z owoców, a zatem z jabłek, gruszek, porzeczek, jagód także do szpitala dla obłąkanych zaprowadzić mogą. Dzieje się to mianowicie w Szwajca-

ryi, gdzie w każdej niemal chłopskiej chacie wyrabia się wino z owoców. Wśród chorych, których pijaństwo zaprowadziło do szpitalów, zdarzają się i tacy, którzy nie używali wódki, lecz pili wyłącznie wina owocowe.

Nie dziwny się temu. Skoro ta sama trucizna, alkohol, znajduje się tu zarówno jak w wódce, jak w piwie i winie, czemużby te trunki nie miały równie szkodliwie działać?

Jak działa alkohol na zmysły?

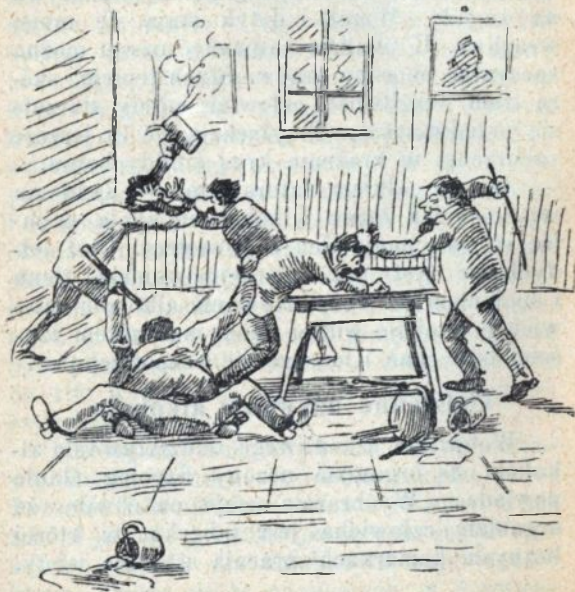
W dalszej swojej wędrówce po organizmie człowieka alkohol szkodliwie oddziałuje na zmysły. Wzrok i dotyk stają się mniej wrażliwe. U pijaków zauważyć nawet można specjalne choroby oczów. Słuch tępieje, skóra traci wrażliwość, człowiek młody starzeje się przedwcześnie. Przyłączają się tu jeszcze zaburzenia w krążeniu krwi i oddychaniu.

Jest to całkiem naturalnem. — Każdemu wiadomo jak łatwo alkohol się spala, a paląc się przyjmuje tlen z powietrza. Otóż oddychanie jest także przyjmowaniem tlenu i spalaniem go. Przy używaniu alkoholu człowiek potrzebuje więcej tlenu, musi zatem częściej oddychać i męczyć się bezpotrzebnie.

Codziennie używanie alkoholu.

Wobec tak szkodliwego oddziaływania alkoholu na organizm uczony fizyolog Gaule powiada: „Wyobraźcie sobie na chwilę, że organizm człowieka jest fabryką, w której licznych komórkach pracują skrzące istoty.

aby niezmordowanie wytwarzać delikatne tkanki. Wprowadzony alkohol porównać tu można do brutalnego przybysza, który zdobyć sobie potrafił klucze do wszystkich drzwi, wszędzie się przedostanie, tam zagasi lampę, ówdzie zepsuje narzędzia, a wszędzie przeskodzi w pracy. Wreszcie przybysza pokonają i za drzwi wyrzucą, ale zapowiada on, że znów jutro powróci i prowadzić będzie dalej dzieło zniszczenia. Czyż sądzicie, że tkaniny z tej fabryki dobrze będą wyglądały? Tkaniny tej fabryki zaś to nasze własne ciało i organizm naszych dzieci“.



Trudno pojąć, aby ludzie chcieli sobie rozmyślnie szkodzić, a przecież czynią to stale. Codzień, przy każdym prawie jedzeniu zjawiają się trunki, a już żadna uczta obejść się bez nich nie może. Tymczasem, jak widzimy, szkodliwym jest nie tylko pijaństwo, doprowadzające człowieka do zbydłęcia, ale i mierne używanie trunków. Takie picie codzienne bądź to kieliszka wódki, bądź szklanki piwa najszkodliwsze skutki za sobą pociąga i równa się codziennemu używaniu małej dawki trucizny. Organizm niema czasu wyrównać szkody, którą ponosi i stale marnieje. A ileż to razy taki codzienny kieliszek wódki jest początkiem pijaństwa, od którego słabsi wstrzymać się potem nie potrafią?

Jakie szkody moralne alkohol nam przynosi?

Obok zdrowia fizycznego starać się musimy o moralne, o całość i dzielność naszej duszy. Dbać o nie przecież może tylko człowiek trzeźwy, a zatem ten, który rozporządzając całym zasobem swoich władz i zdolności zdobywa się na surowy sąd o samym sobie i swoim otoczeniu. Alkohol odurza, upaja, zwiększa rozumienie człowieka o sobie, o trudnościach i niebezpieczeństwach zapomnieć każe, słowem odwodzi od obowiązków, a popycha do występków, zbrodni, wzajemnych niechęci, burzy życie rodzinne, odbiera żonom mężów, a społeczeństwu ludzi.

Alkohol i zbrodnia.

Zajrzyjmy do więzień. Ów zły duch, który ludzi na manowce prowadzi, to najczęściej trunki gorące. Alkohol nie pozwala myśleć i odczuwać po ludzku. Dla tego też w stanie pijanym gniew, złe namiętności, chwilowe uniesienie, które pokonalibyśmy na trzeźwo, prowadzą do zbrodni. Skoro z pijaństwem połączy się bieda, brak wykształcenia i rozumu, krzywdy których każdy zwłaszcza ubogi, tyle znieść musi, — człowiek morduje, kradnie, rozbija i staje się plagą dla społeczeństwa i rodziny.

Sędziowie i urzędnicy więzienni twierdzą, że ze wzrostem pijaństwa rośnie liczba przestępstw i przestępców. Dr. Krohne dyrektor więzienia w Moabie pod Berlinem powiada, że na sto występków, w 70 zawiniło pijaństwo. W Anglii przypisują trzy czwarte przestępstw działaniu trunków. Najwyższy sędzia Lord Coleridge oświadczył, że przestępstwa pochodzące z gniewu, a zatem wymysły, bójki, uszkodzenia ciała i zabójstwa z bardzo małymi wyjątkami spełniane są w szynkach, lub pod wpływem pijaństwa. „Gdyby się udało usunąć z Anglii używanie trunków, powiada, zamknąć by można $\frac{9}{10}$ wszystkich więzień“. Tak samo, a może jeszcze gorzej, dzieje się w innych krajach. W Ameryce północnej w Nowym Jorku 80 z każdych 100 więzionych grzeszyło pod wpływem trunku. Kiedy we Francji podwoiło się używanie trunków, liczba przestępców wzrosła trzy razy.

Można by takich cyfr przytoczyć jeszcze mnóstwo, ale i te wystarczą. Bo oto nowy przekonywający dowód. We wszystkich krajach kobiety znacznie mniej popełniają występków od mężczyzn, bo i mniej też używają trunków. Tymczasem w Anglii, gdzie kobiety piją często więcej od mężczyzn, liczba przestępczyń jest większą, niż w innych krajach.

Wymysły, obrazy, zniewagi, awantury uliczne, pobicia, podpalania są prawie zawsze dziełem wódki. Zarówno pijacy nałogowi, jak alkoholicy stale używający trunków lub przypadkowo pijani, spotykają się licznie wśród tych przestępców. Stosunkowo najrzadziej popełniają pijacy kradzieże, bo nie stać ich na obmyślenie czynu, a nogi i oczy odmawiają posłuszeństwa przy jego zręcznym wykonaniu.

Jest jeszcze jedna kategoria przestępstw, do której trunek doprowadza, wykroczenia i przestępstwa przeciw moralności: pogwałcenie dzieci i małoletnich, dokonywane bywa wyłącznie prawie pod wpływem trunków. Zamknijmy karczmy, a nasze dzieci i dziewczęta w dzień i w nocy bezpiecznie po ulicy chodzić będą mogły! Połowę prostytutek stanowią pijaczki. Z pomiędzy 2000 prostytutek w Nowym Jorku 995, a zatem prawie połowa, piły bardzo wiele, a 241 były nałogowcami pijaczkami. Trunek doprowadza do nierzędu, tak jak życie nierządnic popycha, ją do pijaństwa. Najlepszym tego dowodem,

że pijaczkami stają się zwykle starsze nierządnice. Ilekroć korzystają z upojenia różne pijawki, o tem świadczy np. bandel dziewczętami, które wpadają niewinnie w sidła.

W morze nędz, łez i rozpaczy, rozlewające się na dzisiejszem bagnie społecznem, wpycha alkohol swoje ofiary, zanim się nawet spostrzegą, jak nisko upadły.

Gdyby więzienia zapełniały się tylko zbrodniarzami od urodzenia, mogłoby nam być obojętnem, że są alkoholikami. Ale iluż ludzi dobrych i dzielnych popada w nieszczęście właśnie pod wpływem trunku. Nie wiedzą, albo też niezupełnie zdają sobie sprawę z tego, co czynią.

Alkohol przyczyną zubożenia.

Warunki zarobkowe dzisiejsze olbrzymią masę ludzi skazują na niedostatek i ubóstwo. Jest to ubóstwo niezawinione, o którego usunięcie powinniśmy się dopominać. Ale na małym tem ostrożniej należy gospodarować i unikać wydatków zbytecznych. Takim stałym wydatkiem są szkodliwe dla zdrowia trunki gorące.

Wykazy ubogich i ciche, a nie mniej bolesne choć urzędownie niestwierdzone dzieje zubożałych rodzin, to drugie ciężkie oskarżenie przeciw działaniu alkoholu. Poseł Gumprecht, który przez długie lata zajmował się biurem ubogich w Berlinie, twierdzi, że na 10 wypadków zubożenia, w 9 przyczyną była wódka i pijaństwo. Biura, zawiadujące

wsparciami dla ubogich, podają że na 100
zubożałych było pijaków 40, 60, 80, a nawet
90. Do koloniiubożałych robotników pod
Bremerhawen w Niemczech zgłaszało się ro-



cznie koło 5500 robotników bez pracy, wśród których 4235 zrujnowały trunki. W Prusach oddano w ciągu 20 lat na wychowanie 23254 dzieci bez opieki, a były to przeważnie dzieci pijaków.

Nie zamykamy bynajmniej oczu na tysiączne powody dzisiejszej nędzy społecznej, ale jednym z najważniejszych jest alkohol.

W Niemczech gdzie czyniono obliczenia, ile na alkohol, to znaczy na trunki gorące, wydaje rodzina, okazało się, że robotnik wydaje piątą lub szóstą część dochodów.

Włóścianin na drobnej zagrodzie płaci karczmarzom 240, do 360 koron rocznie. Klasy zamożniejsze nie piją mniej, ale raczej więcej od pracujących i to nietylko w Niemczech, ale wszędzie. Tu już nie ilość trunków naraża na największe wydatki, ale przede wszystkim wytworne gatunki wódek i wina. Gości fetuje się doborem win i licznymi ich gatunkami. Celem wycieczek i spacerów jest wypicie piwa lub wina w odpowiedniej restauracji. Przy weselach, chrzcinach, balach, jubileuszach zastawia się dobre wina, nawet przy poświęceniu wodociągów zakrapia się obiad winem nie wodą. Alkohol jest dziś klęską dla wszystkich klas społeczeństwa: dla ubogich jest on przyjemnością, często jedyną, dla zamożniejszych konieczną częścią codziennego pożywienia, ozdobą uczt i festynów, sposobnością do pokazania się i zaspokojenia próżności.

Wydatki społeczeństwa na alkohol.

Jeżeli obliczyć sumy, jakie wydają wszyscy obywatele kraju na trunki, otrzymamy kwoty wprost olbrzymie. Oto kilka: Niemcy płacą rocznie za trunki alkoholowe $3\frac{1}{2}$ miliarda, Anglia ze Szkocją i Irlandyą 4 miliardy, Ameryka Północna 5 miliardów koron. A nie doliczono tu jeszcze wydatków, jakie państwo ponosić musi na wyrównanie zła szerzonego przez alkohol. Państwo lub miasto utrzymuje szpitale, do których znaczną część chorych i obłąkanych wtrąciły trunki.

Sumy kosztują więzienia, w których tak znaczna część przestępców pokutuje w skutek podszeptów alkoholu. Domy podrzutek, do których dostają się głównie dzieci pijaków, są dziś koniecznością. Zakłady dobroczynne, gdzie znajdują się nie tylko starcy, kaleki i sieroty, ale olbrzymi zastęp przedwcześnie zestarzałych i niezdolnych do pracy alkoholików utrzymywać musi społeczeństwo.

Dodawszy te wydatki do poprzednich przerazimy się, jak idzie na marne nasza praca. Przecież wszystkie te instytucje utrzymywane są z grosza publicznego t. j. z podatków. Nasz krwawo zarobiony grosz, idzie na naprawę złego, które przez bezmyślność, słabość i nieświadomość popełniamy codziennie, spożywając alkohol. Pijaństwo nałogowe jest klęską, można nawet twierdzić, że jest chorobą. Pijaków uważa dziś nauka za chorych i tacy, sami sobie poradzić już nie mogą, trzeba o nich myśleć. Ale nie będąc

pijakami wysuszamy codziennie naszą kieszeń wydatkami na trunki.

Uczony francuski Rochar przeprowadził ciekawy obrachunek, co do szkód, jakie wyrządza Francyi alkoholizm. Okazuje się z niego, że trzecią część wszystkiej wódki jaką się w kraju wypija, a więc 150 milionów koron, spożywają ludzie, których za pijaków uważać bynajmniej nie można, ale którzy przywykli pić co dnia. W kraju wypija się również 150 milionów koron alkoholu w piwie, winie i winach owocowych, co także idzie przeważnie dla tych, co nie są pijakami. A więc ci ludzie którzy sami siebie uważają za trzeźwych i których my zaliczyć musimy do umiarkowanych składają olbrzymi haracz truciznie!

Kosztom niesłychanych wydatków podkopują sobie zdrowie i rozum, zmniejszają zdolność i możność pracy, zabijają najcenniejsze przymioty swego umysłu. A innym, którzy w innych krajach czynią to samo, wydaje się to całkiem naturalnem. Gdyby tak mieszkaniec planety Marsa zeszedł na ziemię, nie uwierzyłby, iż ludzie, których mu przedstawiano jako istoty rozumne, tak dobrowolnie podkopywać mogą swoje istnienie!

Jakie szkody przynosi alkohol naszym rodzinom i dzieciom?

Z tego, co się powiedziało dotąd, łatwo sobie zdać sprawę, jak zgubny wpływ wywiera alkohol na życie rodzin. Pijak niezdol-

ny do pracy, wyrzucony na bruk jest największym ciężarem dla rodziny, której był jedyną podporą. Pijaństwo żony wnosi do gospodarstwa rozstrój i zubożenie. Nie może być inaczej, gdy kobieta staje się niezdolną do spełniania obowiązków gospodyni i matki. Każdą zawodową pracę pijak z czasem utracić musi. Do rodziny wkracza przeto niedostatek, dochody wciąż maleją, wydatki rosną. Mąż pijak, czy żona pijaczka żądają coraz więcej pieniędzy na wódkę, bez względu na to, że ich niema. Ileż to rozdzierających scen rozegrywa się codzień w rodzinach pijackich: wódka i głód, dzieci pozbawione opieki, narażone na niedostatek, często nagie i zziębnięte, bite i popychane. Skoro dodamy do tego bójki, kłótnie, wymysły i wymówki będzie to obraz piekła na ziemi, nie życie rodzinne. Choć nędza w domu, choć w chwili trzeźwości czuje pijak, że z jego winy rodzina doprowadzoną została do biedy, sprzeda ostatnią poduszkę, wycygnani grosz ostatni. Pijak nie zawaha się przed największą podłością, przed wyciąganiem ręki na ulicy, bo pragnienie wódki jest jeszcze gorsze, jeszcze dotkliwsze od głodu, i czyni krzywdę jemu i istotom, które kocha.

Pijaństwo i rozwody.

Nic dziwnego, że alkohol ten wróg rodzinnego życia, staje się wielokroć przyczyną rozwodów. Pijaństwo męża bywa częstszym ich powodem, niż pijaństwo żony, ponieważ

kobiety w ogóle mniej piją. Dr. Baer znakomity badacz alkoholizmu twierdzi że 54% wszystkich rozwodów w Niemczech zawiniło pijaństwo. W Szwajcaryi Rochat i Hubert obliczają, że $\frac{3}{4}$ wszystkich rozwodów spowodowuje pijaństwo. Obok pijaństwa występują tu niewątpliwie inne przyczyny, ale nadużywanie alkoholowych trunków musi w każdym wypadku stosunek zaognić i zgodę uniemożliwić.

Tak samo pijaństwo staje się najczęściej powodem, dla którego sądy odbierają rodzicom władzę nad dziećmi. Alkohol powiększa liczbę dzieci nieślubnych. Te biedne istoty karze społeczeństwo za winy rodziców.

Stwierdzono, że najwięcej dzieci nieślubnych przychodzi na świat w 9 miesięcy po karnawale, podczas którego rodzice ich bawili się zbyt dobrze. Na jarmarkach we Francyi, w Belgii i we Włoszech ludność pije zapamiętale. W 9 miesięcy po takim jarmarku rodzi się więcej nieślubnych dzieci, niż przez cały rok po za tem. Nie są to dzieci miłości, ale owoce gwałtu lub lekkomyślnych uściśków. Nie miłość złączyła rodziców, ale pijaństwo rzuciło ich brutalnie ku sobie.

Potomstwo alkoholików.

Gdybyż przynajmniej w chwilach niepożyteczności dawać można było życie zdrowym i silnym dzieciom! Sprzeciwiałoby się to prawom przyrody, która nie zna pojedynczego człowieka tylko gatunek ludzki.

Zwierzęta i ludzie przekazują następcom dobre i złe właściwości swego organizmu. Zdrowie, wzrost, piękność jednego lub obojga rodziców przechodzą na dzieci, a nawet cechy pozornie przypadkowe, jak wydatne wargi lub wystające nosy, otrzymują synowie po ojcach. Tak samo na dzieci przenoszą się choroby lub nałogi rodziców. Prawo to zowie się dziedzicznością i jest powszechnem prawem przyrody, mocą którego czyni nasze i życie wywierają wpływ na zdrowie, rozum i siły naszych dzieci.

Niedaleko pada jabłko od jabłoni, mówi mądre przysłowie. A dzieci przez dziedziczność i wychowanie podobne są do rodziców.

Alkoholizm więcej niż inne właściwości przekazuje się następcom.

Statystyka stwierdza, że 75% pijaków pochodzi z rodzin pijackich. Pijak nałogowy przynosi tedy na świat usposobienie, które wśród ogólnego nadużycia alkoholu rozwinąć się musi.

Matka, patrząc na dziecko z wodą w głowie lub tańcem św. Wita, suszy sobie głowę, co może być przyczyną nieszczęścia. Kuzynki przypuszczają, że przestraszyła się, że ją ktoś urzekł lub zając przeleciał przez drogę. Tymczasem przyczyną jest ojciec, który piwem, winem i wódką pokrzepiał się i rozweselał. Tylko zdrowi rodzice mogą mieć zdrowe dzieci, alkoholik zaś zdrowym być nie może.

Toteż dzieci alkoholików przychodzą na

świat nieżywe lub umierają wnet po urodzeniu. O ile zaś pozostaną przy życiu rzadko kiedy są zdrowe i moralne. Wśród 51 dzieci pijaków tylko 10 wyrosło na zdrowych i użytecznych ludzi, połowa zmarła w pierwszych miesiącach życia, inne zaś podlegały chorobom. Alkoholicy rodzą idiotów, epileptyków, obłąkanych, głuchoniemych, i w ogóle ludzi chorych.

Używanie alkoholu jest przyczyną, że kobiety nie mają pokarmu dla własnych dzieci. Stwierdził to na licznych przykładach prof. uniwersytetu w Bazylei Bunge. Skoro zaś kobieta raz utraci możność karmienia piersią, nie odzyskuje jej następne pokolenia, t. j. ani córka, ani wnuczka. A przecież mleko matki jest naturalnym i najzdrowszym pokarmem dla dzieci. Alkoholizm rodziców odbija się też na zdolnościach i ogólnym rozwoju umysłu u dzieci. Przeszło połowa dzieci niezdolnych, które pozostają w tyle za rówieśnikami, tak zw. głupich, miała ojca pijaka lub matkę alkoholicką.

Nauczyciele we wsiach Austrii Górnej stwierdzili, że ilekroć klasa pierwsza w szkole jest bardzo słabą przypisać to trzeba obfitemu winobraniu, z przed siedmiu lat. Jak wiadomo szkoła w Austrii obowiązuje dla dzieci od wieku lat sześciu.

Alkoholizm rodziców zatem mści się na dzieciach już od chwili przyjścia ich na świat. Do tego przyłącza się zły przykład, dawanie trunków od małego, zwykle brak dozo-

ru i złe wychowanie. Cóż dziwnego że synowie pijaków wyrastają na zbrodniarzy, a córki stają się prostytutkami.

Szkodliwość alkoholu dla dzieci ?

O ile dziecko przyszło na świat z ojca alkoholika i przypadkowo jest zdrowem, strzedz je należy od każdej kropli alkoholu. Wogóle zaś alkohol, który jest dla dorosłych ludzi trucizną jeszcze zgubniejszym być musi dla wrażliwego organizmu dzieci.

Uczeni stwierdzili, że najmniejsze ilości alkoholu szkodzą dzieciom. Wino czy piwo, zapisywane często przez lekarza dzieciom, jakoby na wzmocnienie wytwarza usposobienie do chorób, osłabia organizm, a szczególnie zgubnie wpływa na mózg i rozwój umysłowy. Obowiązkiem rodziców jest ustrzedz dzieci swoje od tej trucizny, której smaku znać nie powinny. Ponieważ z alkoholem ciągle się będą spotykały, mają rodzice obowiązek pouczyć je o zgubnym wpływie trunków.

Niestety w życiu dzieje się inaczej: większość rodziców przyzwyczajają dzieci swoje do trunków. Widząc codzien na stole butelkę, dzieci nie mogą wyobrazić sobie, aby bez alkoholu żyć można.

Zwyrodnienie społeczeństwa.

W taki sposób klęska alkoholizmu przechodzi z jednego pokolenia na następne. Znać ją na zdrowiu i życiu narodów, które wyrażają się pod wpływem dzisiejszego naduży-

wania trunków. Albo rodzi się mniej dzieci, albo też dzieci te są fizycznie słabe, podlegają chorobom, kalectwu, wreszcie wymierają.

We Francyi np. rodzi się bardzo mało dzieci. Podczas kiedy ludność sąsiednich państw jak np. Niemcy stale się zwiększa, liczba ludzi we Francyi stoi w miejscu. Uczenni przypisują niepłodność francuzkiego narodu nadużyciu alkoholu. Nawet dzieciom we Francyi daje się zwyczajowo trunki przy każdym jedzeniu. Ludy, które przed zjawieniem się europejczyków zamieszkiwały Amerykę, Afrykę i Australię, nie mogły się oprzeć wódce, którą im przynosi nasza cywilizacya. Nadużycia stały się przyczyną tak szybkiego wymierania, że te pierwotne rasy giną dzisiaj bezpowrotnie.

Tak samo dowodem zwyrodnienia jest nieudolność do służby wojskowej, przy której wymagają od rekrutów zdrowia, dobrze rozwiniętych płuc, ostrego wzroku i słuchu i pewnej miary wzrostu. Jeżeli więc w jakimś państwie wzrasta liczba niezdolnych do służby wojskowej, którą wykonywać muszą ludzie klas wszystkich, znaczy to, że młode pokolenie słabszem jest fizycznie od starszego, że naród upada. Alkoholizm stanowi jedną z przyczyn wielkiej liczby niezdolnych do wojska w krajach austriackich. Liczba odrzuconych wzrastała w ostatnich latach, przyczyną jej był wzrost pijaństwa.

Trunki rujną tedy zdrowie całych narodów. Doszliśmy dziś już do takiego stanu,

że dbali o przyszłość społeczeństwa obywatele z przerażeniem pytają: dokąd zajdziemy? Nawet rządy, które nie umiałyby się obejść bez obfitych podatków płaconych od wódki i piwa myśleć zaczynają o powstrzymaniu pijaństwa. Zabraknąć może rekrutów i rąk do pracy, a wtedy podatków nie będzie z czego płacić upadł cały system dzisiejszy zalany trucizną, którą tyle czasu popierał — alkoholem, owem niewyczerpanem źródłem podatków.

Samobójstwa i zgony.

Alkohol wróg zdrowego i bujnego życia szerzy śmierć, nie tylko zniszczenie. Stwierdzono, że pijaństwo było przyczyną wielu samobójstw, przedwczesnych śmierci i chorób, które śmiercią kończyć się musiały.

Dobrowolne pozbawianie się życia jest zwykle wynikiem różnorodnych przyczyn. Świadczy przecież zawsze, że samobójca nie miał odwagi do życia, że stało mu się ono ciężarem. Alkohol pozbawia człowieka zdrowia i umiejętności do pracy, doprowadza do ruiny jego samego i rodzinę. Cóż dziwnego, że w momentach trzeźwości pijak, widząc swój upadek i nie czując siły do poprawy, odbiera sobie życie? To też badanie przyczyn samobójstwa w krajach niemieckich wykryło, że alkoholizm jako powód w 11 — 19 samobójstw na 100. W Wirtembergii w ciągu lat 40 zwiększyło się spożycie wódki z 1½ na 2 litry na osobę, a liczba samobójców na każdy

milion mieszkańców wzrosła ze 107 do 165. W Rosyi pijaństwo było powodem prawie połowy wszystkich samobójstw.

Wśród kobiet, znajduje się 5 razy mniej samobójczyń, niż wśród mężczyzn. Ulegają one, jak wiadomo, znacznie mniej namiętności pijaństwa. Rzadkiemi są również samobójstwa żydów, wśród których pijaństwo mniej jest rozpowszechnionem.

W Prusach liczą rocznie 1174 wypadków śmierci, których bezpośrednią przyczyną jest obłąd opilczy, 508 samobójstw wskutek pijaństwa i 311 wypadków doraźnego zatrucia alkoholem. A przecież toleruje się i popiera mordercę, który z roku na rok pozbawia życia 1993 ludzi. U nas alkohol nie mniejsze sprawia spustoszenia, a i my otwieramy przed nim drzwi na oścież. Kto przychodzi z butelką już dla tego samego mile jest widzianym.

Ogromną daninę składają śmierci osoby zajęte przy wyrobie i sprzedaży alkoholu: szynkarze, restauratorzy, kelnerzy i kelnerki, piwowarzy i gorzelnicy. Najczęściej umierają oni na choroby serca i wątroby, spowodowane nadmiernem piciem. Wśród wszystkich zawodów zaś najwyższą jest śmiertelność kelnerów, których umiera przeszło 2 razy więcej, niż ludzi innych zawodów. Niewątpliwie przyczynę stanowi nie tylko alkohol ale i praca nocna.

Jeżeli nadużycie alkoholu doprowadza od tak nadmiernej śmiertelności, to wszelkie uży-

cie alkoholu, nawet mierne, skracać musi żywot. Opierają się na tem towarzystwa ubezpieczeń na życie w Anglii. Pobierają one niższe wkładki od tych, co się alkoholu wyrzekli. Przekonano się bowiem, że ludzie całkiem wstrzemięźliwi najdłużej opłacają wkładki, bo żyją dłużej nietylko od nałogowych pijaków, lecz i od tych, co umiarkowanie używają alkoholu.

Czy można żyć bez alkoholu?

Przeciwną przed nami ponury korowód: Śmierć, samobójstwa, choroby, zbrodnie, prostytucya, zubożenie, dzieci skazane od urodzenia na zagładę, kalectwo lub opilstwo, zwyrodnienie całych narodów. Wreszcie jako zło najgorsze, najmniej uchwytnie, podkopanie ogólnego zdrowia, upodlenie duszy i zubożenie umysłu.

Wszystko to codzien i co godzina we wszystkich krajach na kuli ziemskiej popełnia alkohol, trucizna najniebezpieczniejsza, bo podstępna i rozpowszechniona najbardziej. A przecież trucizna ta uchodzi za niezbędną część naszego pożywienia. Cieszy się naszą sympatją. Nie możemy sobie wprost wyobrazić dzisiejszego ustroju bez trunków i karczem. Świat musiał - by zmienić wygląd, gdyby alkohol wygnany został z użycia i skazany na półki apteczne. Byłoby to słuszne, gdyż jest on taką samą trucizną, jak arsenik opium, morfina i tyle innych. Lekarze posługują się niemi niekiedy, ale szaleńcy chyba

wprowadziliby je do codziennego użycia, dla ludzi zdrowych.

Czemu alkohol jest tak rozpowszechniony?

Czem usprawiedliwić tak ogromną, tak okrutną pomyłkę, co podtrzymuje alkohol na jego dzisiejszem wprost honorowem stanowisku?

Oto w pierwszym rzędzie przeświadczenie o jego użyteczności, ba nawet niezbędnosci. Po za tem podtrzymuje go dzisiejszy ustrój społeczny. Niejeden radby się wyrzec alkoholu, ale przekonany jest, że to złe jest konieczne, że przy ciężkiej pracy fizycznej, przy wysiłkach umysłowych, przy niedostatecznem odżywianiu jest niezbędnym dodatkiem.

Fakta mówią inaczej: Już przedtem mówiło się, że alkohol nawet w najmniejszej ilości nietylko w wódce ale w winie i w piwie opóźnia i zaciemnia działalność mózgu. Przeszkadza zatem w pracy umysłowej. Wiemy również, że czyni dzieci niezdolnemi do zwykłej nawet nauki, że wielkie pomysły i szlachetne idee tylko na trzeźwo mogą powstawać.

To samo da się powiedzieć o wysiłkach fizycznych. — Alkohol nie wzmacnia i nie dodaje sił. „Należy energicznie zaprotestować przeciw egoistycznemu opartemu na nieświadomości twierdzeniu, powiada prof. J. Meyer, jakoby alkohol był doskonałym środkiem na wzmocnienie ciała i duszy, użytecznym szczególnie dla robotnika, aby stanowił najtańszy

sposób poprawy złego pożywienia. Alkohol nie czyni jedzenia zdrowem, ani łatwem do strawienia, pożywnym nie jest, rozgrzewa tylko na chwilę, potem zaś oziębia temperaturę ciała“. „Ciężkiej pracy alkohol szkodzi nie pomaga“, powiada inny uczoney, Kraepelin. „Właśnie robotnik, który na utrzymanie zarabia przez wysiłek rąk swoich, przez używanie alkoholu, rujnuje całkowicie swoje siły i organizm“.

Alkohol uia armii i floty.

Okazało się że największe wysiłki zrobić można o wiele lepiej bez alkoholu. Alkohol uważany dotąd za środek niezbędny dla armii w czasach pokoju i wojny, usunięty został i zastąpiony przez kawę. Uczyniły to Stany Zjednoczone w Ameryce Północnej jeszcze w 1832 r. Francya podczas doświadczeń wojny na Krymie, przekonała się, że najwytrzymalszymi były bataliony wcale nie otrzymujące wódki ani wina. Prusy za czasów dziadka dzisiejszego cesarza, Wilhelma I. zniosły obowiązkową wódkę przy wojsku. W Szwecyi przestano dawać żołnierzom wódkę w 1870 r., w Anglii od 1875 r. „Najzdrowsza armia, jakiej przewodziłem“ opowiada generał Hall, „nie otrzymywała kropli wina, piwa ani wódki. Było to w kraju kafrów, w Afryce — bez namiotów, przy niezdrowej, zgnilej pogodzie. Przecież chorował zaledwie 1 żołnierz na 100“. Równie dzielną i zdrową okazała się armia angielska w Kanadzie,

gdzie dawano żołnierzom wyłącznie herbatę, a wcale nie dawano alkoholu.

Tysiące okrętów handlowych z Anglii i Ameryki wysyła się dziś na morze bez kropli alkoholu, który niszczy siły i przeszkadza w pracy. Trudne wyprawy do bieguna północnego, lub pod równik udawały się wybornie bez alkoholu. Wielki podróżnik Nansen, który trzy lata przebył w lodach północnych, sobie ani załodze okrętu nie dawał żadnych trunków. Strzelcy, gimnastycy, alpinści, urządzający wycieczki na najwyższe szczyty górskie Alp wystrzegają się trunków jak ognia.

Praca fizyczna i alkohol.

Przy ciężkiej pracy fizycznej najlepszymi robotnikami są ci, którzy nie używają żadnych trunków. W niektórych fabrykach żelaznych alkohol jest zupełnie wzbroniony, bo niepijący łatwiej znoszą gorąco. 25 dyrekcji dróg żelaznych w Ameryce, które wspólnie zatrudniają 200.000 robotników, wymaga od nich w fabryce i po za fabryką zupełnej wstrzeмиłości.

Okazało się bowiem, że największą pomocą przy pracy ciężkiej, odpowiedzialnej, niebezpiecznej i wymagającej całego natężenia uwagi, jaką jest praca kolejowa, jest zupełne powstrzymanie się od wszelkich trunków.

Bez alkoholu zatem spełniać można najtrudniejsze prace umysłowe i fizyczne. Co

więcej — do każdej poważnej czynności alkohol, przyjmowany nawet w niewielkich ilościach, przeszkadza. Nadużycia uniemożliwiają każde stałe zajęcie.

Przyjemności bez trunków.

Tak samo jak bez alkoholu możliwą jest praca, istnieje mnóstwo przyjemności z którymi nie jest połączone przyjmowanie trunków. Należą tu wszelkie rozrywki umysłowe: książki, odczyty, wystawy, oglądanie dzieł sztuki teatr i piękności przyrody. A towarzysztwo? Czyż doprawdy upadliśmy już tak nisko, aby towarzyskość naszą podniecać koniecznie alkoholem? Czy nie znajdziemy przyjemności we wzajemnem obcowaniu, jeżeli nie stoją przed nami kieliszki i kufle?

Miliony ludzi wyrzekły się już dziś alkoholu pod każdą formą, uważając go za truciznę dla organizmu, w imię zdrowia ciała i duszy i pomyślności przyszłych pokoleń. W Anglii liczba zwolenników zupełnej wstrzeźliwości dochodzi do 7 milionów, w Szwecyi, gdzie zaludnienie mniejszem jest, niż w Galicyi, liczba ich wynosi 100.000. W Niemczech, Szwajcaryi, we Francyi i Belgii wyrzekają się trunków całe zastępy, zrozumiawszy, że aby walczyć z trucizną, należy przede wszystkim uwolnić się z pod jej władzy. Alkohol zaś jest właśnie takim rodzajem trucizny, który bierze nas w całkowite posiadanie. Kto raz pić zaczął, odczuwa potrzebę powtarzania tego jak najczęściej, bo podchmielenie jest

przyjemnem, każe na świat patrzeć różowo,
a zapominać o troskach.

A przecież kto zrozumie całe niebezpieczeństwo używania alkoholu, musi dojść do przekonania, że stosunki dzisiejsze są wprost potworne, a naprawa ich konieczną. W jakież jednak sposób zerwać z dzisiejszym trybem życia?

Umiarkowanie czy zupełna wstrzemięźliwość.

Wielu mniema, że wystarczy nie pić wódki i wystrzegać się opilstwa. Wśród wszystkich trunków wódka jest istotnie najniebezpieczniejszą, zwłaszcza u nas, gdyż jest najtańszą. Najuboższy człowiek zdobędzie się tedy na parę kieliszków wódki, wypije nieraz o czczym żołądku i upija się nader łatwo, bo osłabiony głodem organizm łatwiej się podda upojeniu. Ale ta sama trucizna, znajduje się w piwie i winie, które stają się napojami zamożniejszych, bo więcej kosztują i smakują lepiej. Nie o wódkę tu chodzi lecz o znajdujący się w wódce, piwie i winie alkohol. Nie dość zatem wyrzec się wódki. Należy unikać wszelkich trunków gorących. Należy stronić od karczmy. Trzeba w domu starać się o dobre pożywienie i przyzwoite mieszkanie, w którym do tej karczmy człowiek tęsknić nie będzie.

Tak samo niedość byłoby wystrzegać się pijaństwa. Nałogowe pijaństwo jest nieszczęściem i ciężką chorobą. Wyleczyć się z niego

można niekiedy, ale najczęściej gubi ciało i duszę i czyni człowieka podobnym do zwierzęcia. Pijaństwo wynikające z chwilowego nadużycia przytrafić się może każdemu, kto nie jest całkiem wstrzemięźliwym, choćby nawet zwykle pił całkiem umiarkowanie. Widzieliśmy już do ilu nieszczęść i zbrodni najporządniejszego człowieka doprowadzić może taki stan upojenia, w którym człowiek nie odpowiada za siebie. Niedostateczną przeciw truciznie alkoholowej obroną byłoby wszakże czuwanie nad sobą, aby nigdy nie być w stanie niepoczytalnym. Umiarkowane picie sączy do krwi i mózgu codziennie truciznę i to codzienne zatrucie, jakimudziś oddajemy się wszyscy, nie mniej jest zgubne od chwilowych nadużyć. Jeżeli, jak się to wykazało wyżej, szklanka piwa wypita z rana pozostawia ślady na całe dwa dni, to człowiek używający stale codzien trunków nigdy nie jest zupełnie trzeźwy. Jakkolwiek tego nie czuje, żyje w stanie ciągłego zatrucia i oszołomienia. Musi się to odbić na jego myślach, uczuciach, na jego zdrowiu. Wszystko to lepiej by mu służyć mogło, gdyby wcale alkoholu nie używał.

Jedynym zatem sposobem ustrzeżenia siebie i swoich następców od zatrutego działania alkoholu jest stać się zupełnie wstrzemięźliwym, wyrzec się wszelkich trunków.

Kto zaś nie może się zdobyć na taką ofia-

rę, kogo nie stać na siłę woli niezbędną do zupełnego wyrzeczenia się trunków, niech przynajmniej odzwyczai się od codziennego używania wódki, piwa i wina, a przy okazji stara się uniknąć pijaństwa. Kieliszek wódki, czy szklanka piwa używana codziennie, zgubnie oddziaływana na organizm człowieka oraz na fizyczne i moralne zdrowie jego dzieci.

Robotnicy i alkohol.

Alkoholizm jest dziś złem tak powszechnym, że wszyscy członkowie społeczeństwa, wprost dla zachowania samych siebie rozpoczynając z nim walkę. Dzisiejsze klasy posiadające są przecież ospałe i niedołężne, gdy chodzi o bojowanie w imieniu dobra ogółu. Ciężko wyrzec im się najmniejszej części komfortu i przyjemności dzisiejszych. Nie spodziewajmy się zatem, aby z góry wyszedł przykład wstrzeźliwości od napojów alkoholowych. W tej sprawie, tak samo jak w szerzeniu socjalizmu przednią placówką stać się muszą robotnicy, oni to muszą wywalczyć lepszą przyszłość.

Cel jest wielki: chodzi o wyswobodzenie samych siebie i całej ludzkości, pokolenia dzisiejszego i następnych od trucizny, która obniża nasze zdolności umysłowe, osłabia zdrowie i odbiera siły.

Ale wielkimi są też trudności. Nie trzeba się łudzić, ta reforma nie przyjdzie łatwo.

Alkohol nieodstępnym stał się nam towarzyszem. Człowiek ubogi w walce o trzeźwość napotyka jeszcze większej trudności i pokusy niż zamożny, na to zgóry przygotowany być musi.

Na każdym rogu ulicy czeka na niego szynk. Gdy zgłodniały, spragniony, zmęczony wejdzie do karczmy przy drodze oprócz wódki i lichego piwa, nie tam dostać nie może. Nawet w wielu kółkach rolniczych nie doprosi się szklanki kawy czy herbaty, a nawet bułki. Ktokolwiek robotnika poczęstować zechce stawia mu kieliszek wódki, zrzadka szklankę piwa lub wina. Wynagrodzenie za doraźną nstługę dostaje w formie napiwku.

Słowem wszyscy i wszystko dokoła przysięgło się, aby mu ciągle wódkę przypominać. Mieszkanie robotnika jest ciasne i liche, pożywienie często niedostateczne i uwarzone niestarannie, gdyż żona pracuje za domem. Za całą rozrywkę służy pogawędka z kolegami przy kufelku piwa. Praca wytężona pozostawia mało czasu na zjedzenie obiadu czy śniadania, brak gazet i książek utrudnia rozrywki umysłowe.

W obec takich warunków życia zerwanie z trunkami jest niezmiernie trudnem, a przecież koniecznem. Jest to nieodzowny warunek wyswobodzenia klasy robotniczej i zmiany dzisiejszego ustroju. Zrozumiały to w latach ostatnich stronnictwa robotnicze różnych krajów i oto widzimy, że hasło precz z alkoholem! widnieje na sztandarach stron-

WALNTEKA
UMCS
LUBLIN

nictwa socjalistycznego w Belgii. Doroczne kongresy socjalnej-demokracji niemieckiej i austriackiej uchwały zająć się sprawą alkoholizmu. Na uwagę szczególną zasługuje uchwała austriackiej demokracji socjalnej z d. 6 listopada 1901 r. która brzmi dosłownie: „Zważywszy, że przyczynę alkoholizmu obok społecznych jego źródeł stanowią obyczaje i niedostateczne uświadomienie ludzi o oddziaływaniu napojów alkoholowych. Zjazd stronnictwa poleca towarzyszom zająć się sprawą pijaństwa, a zwłaszcza najnowszymi badaniami medycznymi nad działaniem alkoholu. Zjazd wychodzi przytem z założenia, że o ile byłoby możebnem powstrzymać dziś używanie trunków, już uzyskałoby się stąd wzmożenie bojowej siły proletaryatu“.

Zaszczyt przynosi też stronnictwu socjalistycznemu w Galicyi, że ono jedyne ze stronnictw w kraju wywiesiło dn. 1 maja b. r. sztandar z napisem: Precz z alkoholem!

Obowiązki bojowników sztandaru.

Sztandar ten obowiązuje nas wszystkich. Musimy wziąć się do walki z alkoholem, który jest zaciętym wrogiem ludzkości i nieprzyjacielem dążeń robotniczego ludu. Tracąc siły w kieliszku, osłabiając się fizycznie i oszłamiając rozum, stajemy się niezdolni do wytrwałej, zorganizowanej i niecofającej się przed żadnem niebezpieczeństwem walki. Alkohol daje nam chwilowe zadowolenie, zapominając nam każe o wielkich krzywdach pra-

cującego ludu, o jego dążeniach i nadziejach. Alkohol przeszkadza w zgodnem i spójnem dążeniu naprzód, w solidarnem występowaniu całego proletaryatu przeciw jego ciemiezcom. Alkohol zjada nasze siły, usypia sumienie i rozmieniać nam każe zasoby naszego ducha na marne koncepta przy kieliszku. Tymczasem wyrzec nam trzeba wielkie słowo: precz z ustrojem dzisiejszym!

Walczymy o lepsze jutro, a jednocześnie przekazujemy dzieciom naszym organizm nadwatłony trunkiem. Toż nie kto inny tylko te nasze dzieci korzystać mają z dzisiejszej walki i z przeszłego zwycięstwa. One to są ludźmi przyszłości, a ludzie przyszłości powinni być dzielni, mądrzy i dobrzy, aby zdobyte dobra utrzymać i udoskonalić. Zwycięstwo ostateczne proletaryatu powinno też być nie tylko tryumfem, który pogiębił kapitalizm ale także i przedewszystkiem zwycięstwem nad sobą samym, nad namiętnościami, które nas poniżają i rzekomemi potrzebami, które nas przycisnęły.

Posłuchajmy co mówi sławny belgijski socjalista Vandervelde o korzyściach jakie ^sdniesie proletaryat z walki przeciw alkoh^oowi: „Alkohol to przeszkadza proletaryatowi lpowiekszać skarbiec wojenny, on to nie pozwala mu uświadomić sobie jasno nędznych warunków, od których cierpi, ani pracować bez wytchnienia nad usunięciem ucisku, który na nim ciąży.“

Ażeby jednak przynieść istotną korzyść,

socjalistyczna propaganda przeciw alkoholizmowi musi być zorganizowana. Wśród organizacyi robotniczych tworzyć się powinny oddziały bojowe, które rozporządzają odpowiednimi środkami. Rozrzucać winny odezwy i broszury, występujące przeciw używaniu alkoholu, walczyć zaś przeciw niemu nie tylko słowem ale i czynami.“

Zrozumieli to już nasi wiedeńscy towarzysze. wśród których ruch przeciw alkoholowi gorących i dzielnych posiada zwolenników. Robotnicy austriacy, którzy stoją na zasadzie zupełnej wstrzeźliwości od wódki, piwa, wina i wszelkich trunków alkoholowych wytworzyli stowarzyszenia w Wiedniu i w Gracu i niezmordowaną szerzą propagandę.

Wiedzą oni bowiem, ile grzechów ma na swoim sumieniu alkohol. Wiedzą również, że alkohol, który duszę robotnika poniża i umysł rujnuje, jest wiernym sprzymierzeńcem wstecznicstwa. Nie rade ono, aby robotnik ocknął się z upojenia w poczuciu sił swych i praw do cywilizowanego życia.

BIBLIOTEKA
UMCS
LUBLIN

Nakładem Administracyi „Prawa Ludu“ i „Naprzodu“ w Krakowie

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Franciszek Sulczewski.

Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie.

Wyszedł z druku

Kalendarz ≡
≡ Robotniczy
na rok 1903.

Zawierający artykuły: Daszyńskiego,
Limanowskiego, Jauresa, Kautsky'ego,
Gumplowicza i wielu innych.

Kilkadziesiąt ilustracyj w tekście.

Cena 1 egzemplarza 50 hal., z prze-
syłką pocztową 60 hal.

Odbiorca 10 kalendarzy otrzyma
jedenasty darmo.

121

Biblioteka Uniwersytetu
M. CURIE-SKŁODOWSKIEJ
w Lublinie

A 17790

Polecamy To
„Nap

pism

organ Polskiej partii socjalno-demokratycznej.

Miesięczna prenumerata **2 korony.**
Numer pojedynczy **8 halerzy.**

Nabywać można we wszystkich agencjach gazet

Adres: „Naprzód“ Kraków, ul. Bracka 15.

Pismo chłopskie

„PRAWO LUDU“

wychodzi

Prenum

Adres: „P



1000173383